

Maria Kalas
Dk. Waldemar Rozynekowski

Droga krzyżowa

**z błogosławionym księdzem
Władysławem
Bukowińskim**



Toruń 2020

Opracowanie graficzne i skład:
Karol Cyranowicz

Korekta:
Miroslawa Buczyńska

© Maria Kalas, dk. Waldemar Rozynkowski
Toruń 2020

ISBN 978-83-66209-31-2

Druk:
Machina Druku
www.machinadruku.pl



WSTĘP

Krzyż wpisał się w codzienne doświadczenie i posługę kapłańską bł. ks. Władysława Bukowińskiego. Stał się jego chlebem powszednim, była to jednak powszedniość heroiczna. Zza tego krzyża dźwiganego dla – i za – innych spogląda na nas twarz pogodna i uśmiechnięta. Świadomy ostatecznego sensu ofiarnej miłości, mógł powiedzieć na koniec życia, że jego grób także będzie apostołował. W liście z Karagandy do Marii Żurowskiej z 22 marca 1962 roku Błogosławiony napisał tak:

Tutaj nie mam z kim prowadzić takiej dyskusji wymagającej głębszego wykształcenia. Dyskutuję nie słowami, tylko dobrymi uczynkami i cierpieniami. Mam tę pociechę, że w ten sposób urzeczywistnią się nasze ideały tutaj właśnie. A że bez blasku i częstokroć w poniżeniu – tym lepiej, zwłaszcza w myśl nauki Krzyża.

Święty Jan Paweł II powiedział o Błogosławionym:

Nie straszne mu były przeciwności, a nawet więzienie, byleby tylko uciśniony Lud Boży mógł czerpać z jego postugi.

Duchu Święty, poprowadź nas w tej drodze krzyżowej z Apostołem Wołynia i Kazachstanu. Stańmy pod krzyżem wraz z Błogosławionym, by we własnym życiu z nadzieją przyjmować jego obfite owocowanie.

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA I

JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Julii Bojarskiej i Jadwigi Teleżyńskiej, Karaganda, 17 kwietnia 1963 roku:

Zdaję sobie sprawę z tego, że ten list Cię nie zadowoli, bo to mogłoby nastąpić tylko w tym wypadku, gdybym obiecał rozpocząć starania o stały wyjazd. Pisałem kiedyś mojemu Koledze, śp. Konstantemu, który usilnie mię do tego namawiał, o Janie Beyzymie. On, pozostał wśród trędowatych na Madagaskarze aż do swojej przedwczesnej śmierci. Miłość opuszczonych, których było bardzo wielu nie tylko w latach najmniej pomyślnych, to potęga twórcza i – wierzę w to głęboko – najpotrzebniejsza. Miłość nie zna klęsk, bo któż mi może zabronić być dobrym?! Nic innego, tylko miłość nie pozwala opuszczać opuszczonych...

Rozważanie:

Ksiądz Władysław podjął Twój krzyż, Panie Jezu, z miłości do braci, do tych, którzy najbardziej jego kapłańskiej posługi potrzebowali. Stał się dobrowolnie oskarżonym, więźniem, zesłańcem i pozostał ze swoimi do końca. Dziękujemy Ci, Panie Jezu, za jego świadectwo. Prosimy Cię, by miłość Boża była u źródeł i naszych więzi z bliźnimi. Prosimy Cię, by nasza miłość bliźniego była zawsze miłością prawdy, niesionej przez Kościół, nawet jeśli ta wierność kosztowałaby nas krzyż. Pozwól nam doświadczyć, że jesteś z nami w naszej krzyżowej drodze.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA II

JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do cystersa o. Klemensa Świżka, Karaganda, 18 stycznia 1956 roku:

Nieoceniona jest wciąż i zawsze Penitencja [spowiedź św.]. Z jej naprawdę wielkiego i miłosiernego serca korzystają nie tylko najbliżsi sąsiedzi, lecz wielu dalszych, a nawet bardzo dalekich. Dnia 30 listopada [1955 roku] wyjechała z Karagandy grupa naszych repatriantów. Dnia 11 grudnia byli już w kraju. Ja się nie wybieram wcale. Przecież nie mogę się rozstać z Penitencją. Tylko przymus mógłby to sprawić.

Rozważanie:

Ze względu na Ciebie, Panie Jezu, na miłość Kościoła, dokonywał wyborów heroicznych, choć budziły

one niezrozumienie, drwinę nawet ze strony bliskich. Z bliska wyglądało to całkiem zwyczajnie, a nawet, jak pisał, bywało bardzo niedołążne. I nasze stawanie przy Tobie takie bywa! Dziękujemy Ci, Panie, za dar Twoich kapłanów, szafarzy sakramentów świętych. Daj nam łaskę życia Twoimi sakramentami, bycia odważnymi świadkami miłości Kościoła świętego oraz dokonywania właściwych wyborów, być może czasami nawet wbrew naszym najbliższym.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA III

JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Jadwigi Teleżyńskiej, Karaganda, 13 października 1964 roku:

Wiesz dobrze, jak oceniam swe życie i jak za nie jestem wdzięczny Opatrzności. Ponieważ przyjacielska korespondencja powinna być bezwzględnie szczerą, dziś napiszę trochę o odwrotnej stronie medalu. Jest nią zmęczenie, i to psychiczne, o wiele więcej niż fizyczne. Zmęczenie czym? – Właściwie tym, co stanowi o wartości i przydatności mego życia i za co nie przestaję dziękować Opatrzności. Ale zarazem jest to życie nienormalne i wyczerpujące swoją nienormalnością. Właściwie to ta przedłużająca się nienormalność stanowi sam rdzeń krzyża codziennego [...]. Wiem, jaką radość sprawia wyjście z kopalni na świeże powietrze. Trudno byłoby żyć stale pod ziemią. To byłoby

życie nienormalne. Kocham ja nienormalność swego życia, jestem do niej przywiązany, a zarazem i nią przemęczony. Ale kiedy widzę łzy na samej wzmiankę o możliwości ponownej rozłąki, to chciałoby się już nie wyłazić z tej swojej „kopalni” do samej śmierci...

Rozważanie:

Nawet w sytuacji przedłużających się udręk, apatii i zmęczenia potrafił wybierać Twoją drogę, Panie Jezu. Dziękujemy Ci, Panie, że jesteś przy nas w chwilach naszego długotrwałego cierpienia i w chwilach kryzysu. Bądź, Panie Jezu, światłem dla cierpiących, udręczonych i zbolących. Pozwól nam widzieć Twoje światło tam, gdzie wydaje się, że go nie ma – i nie zniechęcać się, nie oddalać się od Ciebie. Błogosławiony księżę Władysławie, pomóż nam zaakceptować naszą codzienność. To nasza droga do świętości.

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA IV

JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do ks. Antoniego Chomickiego, duszpaste-
rza w Murafie na Podolu, Karaganda, 29 listopada
1967 roku:

*Mało rzeczy w ciągu mego życia dało mi tyle radości,
co myśl Brata kochanego zostawienia mi swego różańca.
Nie wiem, jak dziękować i trudno mi to wyrazić, bo głą-
boko mi w serce zapadło. [...] Panu Bogu dziękuję za to
spotkanie i zaciągnięcie węzła łączności. Myśli wciąż tam
biegną i taka radość duszy, że tam atmosfera Boża nie za-
nikła, a trwa pomimo wszystko dzięki waszej pracy –
modlitwie, ile w mej mocy pragnę pomagać, i choć to bar-
dzo nikłe – niech będzie.*

Rozważanie:

Modlitwa różańcowa towarzyszyła ks. Władysławowi w najważniejszych chwilach życia. Jezu, jak Matka Bolesna pod Twoim krzyżem, tak on stał, nawet będąc fizycznie daleko, pod krzyżem swoich bliskich, umiłowanych wiernych na Wołyniu i Podolu. Matko Najświętsza, patrząc na Błogosławionego, dziękujemy Ci za Twoją bliskość w naszych życiowych boleściach. Twoje wierne, milczące współodczuwanie leczy nasze serca. Mówi nam, jak jest ważny najdrobniejszy, jedynie czasem możliwy gest wyciągniętej ręki, najmniejsza modlitwa w intencji cierpiącego. Dodaje odwagi. Pomagaj nam nieść krzyż, nasz i naszych bliskich, i oddaj go Twojemu Synowi dla dobra Kościoła świętego.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA V

SZYMON Z CYRENY POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

*Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Z listu do Julii Bojarskiej i Jadwigi Teleżyńskiej,
Karaganda, 22 listopada 1963 roku:

Piszę niezbyt pięknie, bo piszę w pociągu, którym wracam z Aktiubińska do domu. Byłem tam kilka ostatnich tygodni. Jestem całkiem zadowolony, choć i tam były przykrości. Chmury się zagęszczają, a zapewne się staną jeszcze gęstsze. Oszczerstwo hasa. Jest to bardziej przykre niż było dawniej, bo więcej kłamstwa i kwestionowanie uczciwości. Powinien bym to przeżywać spokojnie, a nawet z radością, iż godziem to cierpieć. Jednak wpływ tego na moje dzieci [wiernych] jest raczej ujemny i zniechęcający. Polecam je Waszej pamięci. Demoralizacja wkrada się różnymi drogami. Co do mnie samego, to widzę coraz wyraźniej, że tego rodzaju cierpienia są istotne dla mego powołania i mej drogi życiowej.

Rozważanie:

Przejmująca jest stała troska kapłańska Błogosławionego o tych, którzy są daleko od Kościoła, szydzą, drwią, źle życzą. O młodych, zubożniętych dla wiary. Szukał ich na drogach Wołynia i dalekich drogach Kazachstanu.

Pomagający niechętnie, bojący się o własną skórę, zalęknieni, co powiedzą inni – są w sercu Twojej, Panie Jezu, miłości. To my! Z pokorą przyjmujesz tę pomoc; jesteś wdzięczny i uczysz nas wdzięczności. Kto komu pomaga? Przełam, Panie, naszą obojętność na sprawy wiary, lęk przed obroną prawdy. Prosimy Cię o łaskę mężnego wyznawania wiary, o łaskę czynnej miłości Kościoła, o łaskę otwierania innych na Ciebie, Boże.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA VI

WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Julii Bojarskiej i Jadwigi Teleżyńskiej, Karaganda, 22 listopada 1963 roku:

*Może ktoś z Was powie: po co to wszystko i tobie same-
mu, i nam, i twoim dzieciom [wiernym] razem z tobą? Kto
przyłożył rękę do pługą, a ogląda się nazad, nie jest Go go-
dzien. Miłość i ofiara łączą się z cierpieniem najczęściej po
obu stronach. Prawem przyjaźni jest wspólnie przeżywać
troski i radości, i to troski jeszcze głębiej niż radości. Tak
jest obustronnie w stosunku do Was i do dzieci. Choć wiem,
że korespondencja ze mną najprawdopodobniej przyspa-
rzać Wam będzie smutku i niepokoju, będę ją póki się tylko
da, kontynuował [...]. Mimo wszystko w górę serca, bo nie
przestajemy i nie przestaniemy ufać!*

Rozważanie:

Błogosławiony otwierał szeroko Tobie, Panie Jezu, drzwi w swoich przyjaźniach. Wypełniał je Tobą. To podnosiło przyjaciół na duchu, tworzyło społeczność, dawało im światło wiary i męstwo. Byłeś, Panie Jezu, obecny pośród nich. Dziękujemy Ci, Panie, za naszych przyjaciół w kręgu Twojego krzyża. Prosimy Cię o pragnienie rozpoznawania Ciebie w ich obliczach i o łaskę dawania im świadectwa o Twojej ukrzyżowanej miłości.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA VII

JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Jadwigi Teleżyńskiej, Karaganda, 5 września 1962 roku:

O czym Krysi nie piszę, a jednak Tobie to zakomunikuję, iż z biegiem czasu coraz bardziej zaczynam cenić daremne wysiłki, bo w nich przejawia się całkowita zależność nasza od Boga i potęgą ufności. Niemało było i jest daremnych wysiłków w moim życiu, a jednak ufam i podejmuję na nowo wysiłki tak mało skuteczne albo całkiem bezskuteczne. Jestem przyzwyczajony do drogi ciernistej, bo zapewne taka jest [...] najzbawienniejsza dla słabości mojej.

Rozważanie:

Panie Jezu, jak blisko stoją łaska pokory i krzyż. W życiu Błogosławionego splotły się w jedno. Dzięku-

jemy Ci, Panie Jezu, za doświadczenie krzyża i doświadczenie w nim samego siebie. Pragniemy oddać Ci, Panie, nasze klęski i przeżywane daremności. Uczyń z nich pewną drogę do Ciebie, niech te trudne doświadczenia stają się narzędziem Twojego odkupienia.

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA VIII

JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Jadwigi Teleżyńskiej, Karaganda, 25 stycznia 1963 roku:

Ogromnie wdzięczny jestem Tobie, Kochana Jadziu, za opiekę nad Basią i Elżunią w tak ważnym okresie ich życia [I Komunii św.]. Napisałem do nich list w tej sprawie, który zapewne czytałaś. Pisałem o miłości, bo o to właśnie chodzi. Żle jest chłopcu bez miłości najwyższej, lecz dziewczynce, panience, bez takiej miłości jest źle, wręcz tragicznie i karykaturalnie zarazem. Widuje się takie osoby wchodzące w życie bez najmniejszego pojęcia o możliwości takiej miłości najwznioślejszej. To są kaleki. Oby to, co teraz Basia i Elżunia przeżywają, rozbudziło w nich miłość naprawdę nieugaszoną. Pragnąłbym znać datę uroczystości naszych dziewczynek.

Rozważanie:

Czy katolickim rodzicom może być obojętne katolickie wychowanie dzieci? *Tylko rodzina może otwierać perspektywy wiekuiste* – pisał Błogosławiony, patrząc na zjawiska, które ją podkopują i niszczą. Troska o przekaz wiary przez rodziców, w którym niezwykle ważna rola przypada kobiecie, była dla Błogosławionego jedną z najważniejszych; towarzyszył rodzinom, napominał, katechizował przez całe życie. Dziękujemy Ci, Panie Jezu, za przekazanie wiary przez naszych rodziców. Prosimy o światło Ducha Świętego, abyśmy mówili o Tobie naszym dzieciom od najmłodszych lat, byśmy przekazywali im miłość do Jezusa w Eucharystii i zachęcali do częstego przystępowania do Komunii świętej.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA IX

JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Karola Górskiego, Karaganda, 14 sierpnia 1963 roku:

Tak, masz głęboką rację, że nadchodzi w życiu czas, gdy trzeba wykańczać plany życiowe. Co prawda, u mnie ta sprawa przedstawia się znacznie prościej niż u Ciebie. Chodzi po prostu tylko o to, by przetrwać. Nauczyłem się zdawać całkowicie na Opatrzność. Miałbym i ja dobrze uzasadnione podniety ku twórczości piśmienniczej, cóż, kiedy jest to najzupełniej nierealne. Widocznie i bez tego „nie przepadnie świat i korona polska”! Nierealnymi, przynajmniej na razie, okazują się projekty ujrzenia rodziny i przyjaciół. Zresztą w moim życiu każdy dzień przeżyty w obecnych warunkach jest cenny i twórczy. Wszak więcej było takich dni, których jedyną twórczą wartością było cierpienie.

Rozważanie:

Błogosławiony żył z tajemnicą cierpienia, w zupełnej wolności poddawał życiowe plany korekcie Opatrzności. I ufał, ufny mądrością krzyża. Odkrył ten skarb na swojej drodze. Wiedział, że z krzyżem Chrystusowym łączy się nierozzerwalnie Chrystusowa pociecha. Dziękujemy Ci, Panie Jezu, że prowadzisz nas pod swój i nasz krzyż i w takiej wzajemnej bliskości uczysz nas świętych tajemnic jego odkupieńczej mocy. Prosimy Cię o łaskę dostrzegania, że w ciemności krzyża – zawsze jesteś z nami.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA X

JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do cystersa o. Klemensa Świżka, Karagan-
da, 29 października 1957 roku:

Ja także odczuwam swoją nicość i widzę, że to jest zbawiennym, ale wciąż nie mogę – tak jak tego pragnąłbym – opanować zmysłowości. Rzecz ciekawa, nie dokucza mi ona w okresach wytężonej pracy, lecz napastuje, gdy muszę odpocząć. Przy życiu bardziej uregulowanym byłoby łatwiej o równowagę ducha i ciała, ale czyż wolno mi uciekać od pracy, czy raczej nie należy ufać bezgranicznie nawet w obliczu własnej słabości? Utwierdza mnie w tym Konfesjonał.

Rozważanie:

Ksiądz Władysław wiele razy doświadczał w swoim kapłańskim życiu własnej niedoskonałości, mimo to

nie zniechęcał się i nie odstępował od swojej pracy. Doświadczamy upokorzeń i od ludzi, i na dnie swojego własnego serca. Jak blisko stąd do Ciebie i Twojej chwały. Daj nam, Panie, i w tym doświadczeniu otwierać się na jej przemieniającą moc i kosztować radości krzyża.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XI

JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu do Jadwigi Teleżyńskiej, napisanego dwa miesiące przed śmiercią, Karaganda, 4 października 1974 roku:

Dalsze warunki mego bytowania i pracy prezentują się teraz dosyć mgliście, zresztą nie po raz pierwszy, a zapewne i nie ostatni. Jak się z tej mgły coś wyłoni, to napiszę o tym, a może się i nic nie wyłoni, a w takim razie trzeba iść naprzód wśród ustawicznej mgły [...]. Bywajcie wszyscy zdrowi i weseli „jako w niebie anieli”.

Rozważanie:

Błogosławiony trwał „na posterunku” do samego końca, tak jak pragnął. Obładowany dobrymi uczynkami mógł powiedzieć spokojnie, że *ten koniec jest początkiem wieczności*. Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za

nasze grzechy, z którymi musiałeś się zmierzyć na krzyżu, które Ciebie zraniły i ciągle ranią.

Dziękujemy Ci, żeś zechciał za nas umrzeć i umierasz nadal na ołtarzach świata.

Prosimy Cię, bądź przy nas w naszym umieraniu i przymnóż nam wiary i miłości, byśmy tą ostatnią naszą godziną mogli Ciebie uwielbić.

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XII

JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu Malwiny Zawodczykowej, jednej z najbliższych współpracownic Błogosławionego w pracy duszpasterskiej w Karagandzie, do Julii Teleżyńskiej, Karaganda, 15 grudnia 1974 roku:

Kochana Siostró Jadwigo! Tym listem przynoszę smutną wiadomość. Ksiądz Bukowiński nie żyje. On zmarł 3-go grudnia o 6-tej z rana w szpitalu, gdzie przebył 8 dni. 17 września Ks. Władysław pojechał do Ojca Kuczyńskiego odpocząć. Wrócił 28 października. Pracował do 26 listopada. – Wciąż twierdził, że czuje się lepiej, bardziej wypoczętym, no, nagle zachorował. Począł kaszleć i stan nogi bardzo się pogorszył, jak nigdy dotąd. Sam poprosił, ażeby położono [go] do szpitala, z którego już nie wrócił.

Rozważanie:

Ksiądz Władysław Bukowiński umarł, modląc się na różańcu, jak wspomina siostra Klara Bitz, w której domu na koniec życia zamieszkał. To powierzenie siebie Maryi to część jego testamentu dla nas. Matko Najświętsza, która towarzyszyłaś w śmierci Błogosławionemu ks. Władysławowi, bądź przy nas w godzinie naszej śmierci.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XIII

JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z listu Malwiny Zawodczykowej, Karaganda, 15 grudnia 1974 roku:

W dzień śmierci posłaliśmy depeszę na Twoje imię i brata Bukowińskiego. Czy otrzymaliście? Do 7-go czekaliśmy na Waszą odpowiedź (depeszę wysłałam 4 XII – widocznie nie doszła). Ks. Władysław leżał [w trumnie] taki ładny, jak żywy. Droga Sostro! Jak mnie teraz trudno, jeśli komuś trudno, to mnie chyba najciężej, przyszła ta strata...

Rozważanie:

Dziękujemy Ci, Matko Najświętsza, za Twoją boleść i Twoje milczące cierpienie przy złożonym w Twoje ramiona martwym ciele Twojego Syna. Która kochałaś Pana Jezusa najwięcej ze wszystkich ludzi

i najbardziej cierpiałś nad Jego śmiercią, wyproś nam łaskę wrażliwości na cierpienia bliźnich, zwłaszcza przy grobach bliskich, i bądź naszą obroną w godzinie naszej śmierci.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.
I Ty, któraś współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami.*

STACJA XIV

JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Profesor Karol Górski z Torunia tak wspominał ks. Władysława Bukowińskiego:

Spoczął tam, gdzie żył i działał przez lat dwadzieścia, nie dożywszy jednego miesiąca do 70. Ten miesiąc został mu darowany, skoro go nie potrzebował, by dopełnić miary dni i miary dobroci. Nie chodzi już wśród nas i nie będzie chodził – wielki, potężny, kulejący na obie nogi, w czarnym kapelusiku z falującym rondem, w obszernym czarnym ubraniu, które azjatycki krawiec szył chyba na miarę fidiaszową... Ten uśmiech dziecka i oczy przenikliwe, sąd wytrawny i słowa kojące rany, słowa ciche i łagodne, które mówił z serdeczną prostotą, był „jako jeden z tych maluczkich”, był jak dziecko. Czy tak właśnie ma wyglądać odblask rzeczy nieskończonych na twarzy i w oczach człowieka?

Rozważanie:

Oddany bezgranicznie Bogu, tytan pracy, gorliwy duszpasterz Wołynia i misjonarz Kazachstanu miał twarz dziecka. Był bardzo czytelny w swoim życiu. Pozostał nim także po śmierci, gdyż z jego grobu w Karagandzie przebija niebo. A jak jest z nami? Jak prezentujemy się wobec innych? Do jakiego stopnia udajemy, przybieramy pozy i miny? Co inni mogą wyczytać z naszego życia?

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

ZAKOŃCZENIE

Ksiądz Władysław Bukowiński napisał takie słowa:
*Wiem tylko jedno, iż słodkie jest jarzmo Chrystusowe,
a brzemię Jego jest lekkie...* Boże, chcemy tak samo pa-
trzeć na nasze całe życie i tak innym mówić o Tobie.
Błogosławiony księże Władysławie, zakochany w woli
Boga, wstawiaj się za nami!

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*





